

KURYER RZESZOWSKI

PREKUPCJA na „Kuryer Rzeszowski“ wynosi dla miejscowych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 3 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 40 ct., dla zamiejscowych rocznie 5 złr., półrocznie 3 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny). — CENA PŁO-
5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem
(petit). — Reklamę w rubryce „Nadane“ po 10 ct. za
linie. — Rękopisów nadawanych Redakcyi nie zwraca.

Przegląd polityczny.

Sytuacja polityczna choć ciągle niepewna, gdyż żadna z piekących kwestyi nie została usunięta z porządku codziennego, zdaje się jednak wstąpiła w spokojniejsze stadyum. Cesarz Wilhelm bawi się w ruskiego turystę wraz z hrabią Waldersesem i docierając do przylądka północnego, kołysany falami lodowatego morza, chłodniej może nieco zapatruje się na konieczność zaczepnej wojny z dwoma potężnymi sąsiadami. Pisma też rosyjskie omawiając rzekome antagonizmy pomiędzy księciem Bismarkiem a hr. Waldersesem stwierdzają, że zamiłowanie pokoju jeszcze nigdy się tak wyraźnie nie wydało, niż to ze strony kanclerza niemieckiego, jak obecnie. Twierdzą one, że Bismark wolałby zachować spokojnie to, co dotąd zdobył, niż puszczać się na niepewne losy wojny.

Atoli dobra wola kanclerza już dzisiaj nie wystarcza, gdyż wzmagają się skądinąd prądy wojenne, które młodego monarchę prą do wojny. O rewizycie cara w Berlinie i w jakiej innej miejscowości w Niemczech zupełnie jakoś ucichło, w najbliższym otoczeniu cara mają się znajdować wpływowe osoby, które mu doradzają zupełnie nie oddawać cesarzowi niemieckiemu wizyty, byłoby

to niebawem złamanie etykiety i musiałoby doprowadzić obopólne stosunki do wielkiego napięcia. Sprawa kretańska zagnia się coraz więcej. Z Aten przychodzi wiadomość, że na Krecie pojawiają się coraz liczniejsze bandy zbrojne. W Buzanarya utworzyła się klika rewolucyjna i wydała odezwę do ludu, aby zaprzestał płacenia podatków a nawet by się oparł poborowi zbrojnie. Lord Salisbury oświadczył nawet, że oderwanie się Krety od Turcji da się uważać za możliwe. Francuska dywizja pancerna zostająca pod rozkazami kontradmirała Alquier otrzymała rozkaz udania się na Wschód. Zarządzenie to zostaje widocznie w związku z zajściami na Krecie. Zdaje się nawet, że niebawem eskadry wszystkich mocarstw morskich ukąszą się przy brzegach Krety. W Konstantynopolu wiedzą dobrze, kto tą nową miłą pod tron sułtana podłożył i przystąpienie Turcji do środkowo-europejskiego przymierza staje się coraz prawdopodobniejsze.

Milan przybywa do Belgradu w chwili, kiedy Persiani udali się na dłuższy urlop do Bosisi. Chciał on już podobno przybyć kilka razy do Belgradu, wstrzymywały go jednak od tego perswazyje rejentów. Dziś poczynał chwilę zjawienia się swego za stosowną, czy jednak powaga jego wystarczy, aby w jakkolwiek znaczący sposób mógł wpłynąć na

zmianę obecnych stosunków serbskich, jest bardzo wątpliwem. Ciekawym jest szczegół, że w tym samym czasie zbliża się i Natalia do granic serbskich.

Pewne zdziwienie wzbudza w tej chwili artykuł, zamieszczony w organie włoskiego ministerstwa wojny *Esercito*, w którym autor jego zwraca uwagę na niezmiernie postępy w armii francuskiej od r. 1870 z dodaniem uwagi, że z takimi rzeczami trzeba się obznajmić, aby nie pozostać w podobnej niewiadomości, w jakiej co do siły armii niemieckiej pozostawał rząd francuski w r. 1870 skutkiem niedokładnych sprawozdań pułkownika Stoffel.

Półrządowy organ szwajcarski *Bund* potwierdza wiadomość o „represaliach“, zarządzonych przez rząd niemiecki nad granicą szwajcarską. W Linden, Friedrichshafen i na innych punktach nadgranicznych ostryżoną kontrolą nad podróźnikami, przybywającymi ze Szwajcaryi, którzy wszystkie swe przybory podróźne poddawać muszą ścisłej rewizji. Obstrzeżenie to kontroli celnej wychodzi, jak pismo jedno z pism szwajcarskich, głównie na niekorzyść Niemiec, gdyż represalia tamują tak komunikację jak hande. Szwajcarzy śmieją się ze środków, zarządzonych przez władze niemieckie, omijają niemieckie stacje celne, a już dzisiaj powię-

BIAŁA KOTKA.

(HUMORESKA).

Z niemieckiego przełożył P. KONRAD.

2

(Ciąg dalszy).

Przed jedną bramą siedziała na kamiennych schodkach starsza kobieta i sortowała młode, długie kartofle.

— Moja dobra kobieto, czy znacie białą kotkę? spytał rzeźbiarz.

Znam wiele kotek, odmruknęła zagaźnięta zgrzyliwie.

— Idzie tu o białe, bardzo piękne zwierzątko.

— Ja też mam dwie kotki, ciemną i popielatą, ale nie handluję tem, tylko kartoflami.

— Musi być białą, rzekł Hugo; popielatej i ciemnej niestety nie potrzebujemy.

Poszli dalej. — Przekupka spoglądała za nimi niedowierzająco.

W następnym domu, do którego weszli, mieszkała praczka, która właśnie stała przy balii i przebierała pilnie rękami w pianie mydlanej.

Ta zwawa, ochocza kobieta, sama żadnej kotki nie miała; ale powiedziała, że o trzy domy dalej mieszka jedna starsza pani, która posiada takie zwierzątko.

— Ale ta kotka jest biała?

— Tak jest, całkiem biała.

— Jak się nazywa ta pani? zapytał Hugo i pomyślał sobie w duchu, że ona tak jak kotkę, może posiadać też córkę lub wnuczkę.

— Proszę pytać o panią radczynię Majerową! Zawołała uprzejmie praczka i pochyliła się znów nad balją.

Nasi badacze pytali we wskazanym, dość porządnie jeszcze wyglądającym domu, o tę panią i zostali wprowadzeni do ciemnego pokoju do starej sparaliżowanej kaszlącej kobiety, która była prawie głucha tak, iż pomimo trąbki akustycznej, nie można było rozmówić się z nią.

Wśród takich okoliczności było bardzo trudno dać jej do zrozumienia, że rzeźbiarz życzy sobie zobaczyć jej białą kotkę, aby ją modelować, jeśli będzie odpowiednia. W końcu zrozumiała ich, i prawdopodobnie była dumna z tego szacunku, gdyż wykaszła im swe podziękowanie. Słuszcza wyszukała białą kotkę i przyniosła ją.

Było to tłuste, stare zwierzę, tak samo słabowite i ułomne, jak jego właścicielka.

Przyjaciele zawiedli się i byli niezadowoleni, gdyż spodziewali się, iż trafili na właściwy ślad.

Skoro Fryc Wendel z całą grzecznością oświadczył, że ta tłusta kotka nie jest tą, której szukają, i nie może być użyta, stara, chorowita pani rozgniewała się bardzo; płacząc konwulsyjnie i kaszląc, u skarżała się gorzko na zepsuty wiek, gdyż to przecie nieładnie, by młodzi, lekkomyślni ludzie tam przychodzili i namiewali się z niej i z jej kotki. Nadaremnie próbowali ją uspokoić rozsądną mową. Nasi przyjaciele uniewinniali się jak mogli. Pani jednak nie chciała, czy nie mogła nic o tem słyszeć; coraz bardziej ją złościła i urażała ich mowa. Uciekli wtedy obaj poszukiwacze kotki jak najszybciej z domu radczyni, która wołała za nimi groźnie, że się jej ten manewr wydaje bardzo podejrzany, i że zawiadomi o tem policyę.

W następnym domu mieszkał lubiący się zapijać farbiarz, który straszliwie przeklinał wszystkie koty, gdy go o nie pytali. Mówił, że w sąsiedztwie jest naj-

każył się znaczenie ruch osobowy na liniach niemieckich.

Korespondent petersburski *Dziennika Północnego* dowiaduje się z kół rządowych, jakoby w ministerstwie spraw wewnętrznych podjęto na nowo myśl o objęciu administracyjnym Królestwa, mianowicie o oddzieleniu ziem białoruskich lub litewskich części gubernii: lubelskiej, siedleckiej, łomżyńskiej, i przydzieleniu tych części do generał-gubernatorstwa wileńskiego. Korespondent donosząc przytem, iż wedle jego informacji, sam minister Durnowo ma być zwolennikiem takiej amputacji, dodaje, iż minister ten nie jest zwolennikiem asymilacji przymusowej narodowości polskiej pod berłem rosyjskiem, uważając ją za system chybiony, a nawet szkodliwy.

Badykalny poseł de Lanessau przedstawia stan portów wojennych francuskich w bardzo smutnym stanie i dowodzi, że porty te w razie wojny zostaną łatwo opanowane przez nieprzyjaciela, że wybrzeża francuskie są prawie bezbronne a flota francuska za słabą wobec zjednoczonej floty Niemiec i Włoch. Zdaje się, że obawy Lanessau są zbyt przesadne, Francja, która zorganizowała swą siłę wojskową przez lat 19 i miliardy wydała na uzbrojenie, nie mogła zapomnieć, że jest pierwszorzędnym państwem morskim i nie mogła tak zaniedbać floty i brzegów. Wprawdzie Izba uchwaliła na ostatniej sesji 58 milionów na marynarkę, ale to widocznie na dokończenie na wielką skalę podejmowanych uzbrojeń.

Korespondencje „Kuryera Bzeszowskiego“

Sokołów, 10. lipca.

(Popis dziatwy szkolnej).

Dnia 24. czerwca b. r. odbył się w tujszej szkole 4-klasowej popis roczny dzia-

twy szkolnej w obec licznie zgromadzonej publiczności. Popis ten odbył się wcześniej jak zwykle a to z powodu pojawiającej się choroby dziecięcej dyfterii. Po odbytem dziękczynnym nabożeństwie w kościele parafialnym zgromadziła się dziatwa w sali, świątecznie przybrała jako w dzień uroczystości szkolnej. Egzaminowi przewodniczył ks. kan. Stokowski oprócz tego zaszczylił takowy obecnością swoją p. Gułkowski c. k. naczelnik sądu, tudzież adjukt sądowy p. Zozel, lekarz miejscowy dr Drzewicki, urzędnicy gminni i bardzo wiele innych gości z publiczności. Po skończonym popisie rozdano w każdej klasie pilnym dzieciom stosowne nagrody jako upminki za pracę. Mówiąc o popisie dziatwy szkolnej musimy podnieść jego znaczenie w stosunku do rodziny i publiczności. Popis dziatwy szkolnej daje rodzicom sposobność zbliżenia się do szkoły i nauczycieli, poznania ich pracy i starania, jakie w ciągu kilku lat nad ich dzieckiem podejmowali, w celu oświecenia jego umysłu i rozumu, w celu uszlachetnienia jego serca, wyrobienia i utrwalenia dobrych skłonności i popędów. Tu też pożądaną i chwalebna jest rzeczą, żeby jak najwięcej rodziców dzieci szkolnych przychodziło na te popisy roczne. Zwłaszcza, że od kilku lat dążeniem władz szkolnych jest doprowadzić te popisy roczne do pierwotnej swej świetności i okazałości uroczystości szkolnej, przywrócić im ten urok i nastroj duchowy, jakimi się odznaczały popisy dawnych przodków naszych. Chwile te bowiem wywierają na umysł dziatwy silne wrażenie, które się nie prędko zaciera i nieraz błogie skutki na dalsze losy młodzieży wywierają. Na tych popisach rodzice i cała publiczność mają sposobność przekonać się naocznie o żmudnej a gorliwej i sumiennej pracy nauczycieli i częstokroć nabierają lepszego o-

tychcie rozumienia. U nas w Sokołowie dopiero w tym roku w większej ilości zgromadziła się publiczność. Ale i to przeważnie z inteligencji, a najbardziej pożądanem jest, żeby i reszta klasy społecznej na tym popisie się znajdowała. Spodziewamy się, że przecież na końcu roku parę godzin wolnego czasu znajdą nasi obytele miasta, ojcowie dzieci szkolnych, a na przyszłość na popis dziatwy szkolnej jak najliczniej gromadzić się będą, a tym sposobem pokażą, że im nie jest obojętne wykształcenie swoich dzieci, że pomyślny rozwój umysłowy i fizyczny naszej młodzieży, jako przyszytych członków rodziny i społeczeństwa, jest im drogi.

Gębów, 10. lipca.

(Pożar w Żupawie).

Dnia 8. lipca b. r. o godzinie w pół do jedenastej przed południem wszczął się groźny pożar w Żupawie, powiatu tarnobrzskiego. Przyczyną pożaru miało być pieczenie chleba przez podeszłą osłabioną na wzroku kobietą. Inna wersja znowu krąży, że chłopiec podrostek miał rzucić tlejące się zapalki na dach jednej chaty. Przy panującej obecnie posusze i gorącu, wynoszącemu na słońcu 30 do 32 stopni R., znacznie się pożar rozszerzył. Mimo pojawienia się straży ogniowej z Gębowa i siaławką, i bezczkowem straży z Tarnobrzega i dworskiej siaławki z Mokryszowa, zgorzało 18 gospodarstw z zabudowaniami. Kilku z pogorzonych gospodarzy było asekurowanych ale nieopatrznie. Gdy budynki n. p. przedstawiały wartość 1000 złr. to asekurowano się na 200, 300 do 400 złr. Mimo więc asekuracji kilku gospodarzy, straty ich są jednak daleko większe. Jak się ubezpieczać od ognia, to

mniej dwieście kotów; te wyprawiają okropne skandale na dachach Słomianej ulicy. Jednak on wkrótce podłoży truciźną i wygubi przebrzydłe stworzenia. Innej zresztą wiadomości nie umiał udzielić.

— Dwieście kotów! zawołał rozpaczliwie Fryc Wendel, opuszczając z przyjaciелеm dom farbiarza. — Jeśli ten człowiek nie kłamał, lub jeśli po pijanemu nie widział podwójnie, co zresztą bardzo możebne, to mamy trudniejsze zadanie niż myśleliśmy. Ale odpocznijmy trochę; jest tak gorąco! i czuję się zmęczonym z tej naszej podróży, szczególnie nie mogę strawić przygody u głuchej radczyni; wykryczałem się u niej aż do ochrypnięcia. Chodźmy na pobliską targowicę do poczciwego Szulcego.

Friese chętnie zgodził się na to, gdyż także czuł potrzebę orzeźwienia się. Poszli więc do chłodnej restauracji Szulcego na targowicy, gdzie można dostać wybornego piwa monachijskiego.

Ańcyści kazali sobie dać dwa kufle tego piwa i zastanawiali się przy chłodnym napoju, co im dalej robić wypada.

— Sądę, iż będzie najlepiej, gdy poru-

czymy tę sprawę trzeciemu, zauważył Wendel.

— Ale kogóż mogę obdarzyć takim zaufaniem, pytał Hugo.

— Zapominasz, iż obecnie chodzi tylko o kotkę, którą chcę modelować. Użyję Bastiana do wyszukania tejże.

— Bastiana, twój małego posługacza? Ależ to nicpoń!

— Właśnie dlatego, najlepiej nadaje się do wyszperania kotki. On ma wrodzoną skłonność do takich interesów. Obiecuję mu markę za nagrodę, a za to da się wyrzucić z dwudziestu domów, a w dwudziestym pierwszym znajdzie wspomnianą kotkę.

Friese przez te pochwały nabral do dobrego przekonania o zdolnościach pełnego nadziei posługacza.

Wypiwszy piwo i zapłaciwszy, opuścili piwiarnię Szulcego i udali się na ulicę Książąt. Tam w domu piekarza mieszkał Fryc Wendel.

Bastian, który już tam miał być i oczekiwać na rozkazy swego chlebodawcy, stósownie do swej zwykłej opiekałości naturalnie jeszcze nie nadszedł.

Więc też udał się Hugo Friese z przy-

jacielem tymczasowo do jego pracowni i oglądał gipsowy odlew wiernego Hektora. To z życia wzięte, piękne dzieło rzeźbiarskie słusznie obudziło podziw malarza, tak jak obudziło podziw każdego, odkąd jako odlew z brązu ukazało się w handlu.

W końcu nadszedł Bastian.

Ten chyttrze wyglądający, piętnastoletni chłopak, otrzymał rozkaz wysłędzenia kotki. Jako szczególne oznaki tejże podano mu piękną śnieżnobiałą maść, przyjemny wygląd i czerwoną aksamitną przepaskę.

Bastian za markę przyobiecał robić, co będzie mógł.

Uczynił nawet więcej, niż żądano, gdyż o zmroku przyniósł już białą kotkę z czerwoną aksamitną przepaską zdumionemu nad wyraz panu.

Wydzierające się zwierzę podrapało dość nielitościwie ręce ulicznikowi, wskutek czego ten liczył prawie na pewno na nadatek pięćdziesięciu fenigów.

— Nie kazałem ci wprost złapać kotki, którą mam zamiar modelować, rzekł rzeźbiarz. — Miałeś tylko dowiedzieć się, kto jest jej właścicielem.

— Kto jest jej właścicielem nie wiem,

się ubezpieczyć tak, jaką wartość rzeczywiście majątek w budynkach przedstawia.

Nisko, 6. lipca.

(Nauczycielska konferencja okręgowa).

Doia 1. i 2. b. m. odbyła się tu w budynku szkolnym nauczycielska konferencja okręgowa pod przewodnictwem p. J. Długosza, inspektora okręgowego. Przedmiotem obrad było odczytanie i omówienie wypracowań na 4 tematy: „O wychowaniu narodowem“, „o kaligrafii“, „o geometrii“, i „o gospodarstwie wiejskiem i domowem“ jako przedmiotach naukowych w szkole ludowej.

Nauczyciele i nauczycielki przejęli się sprawą na wskroś a wskutek ich obrad uchwalono sposób i środki do kształcenia poczucia narodowego a mianowicie: naukę religii i języka ojczystego, pokazywanie dzieciom charakterów wielkich z dziejów ojczystych, rozbudzenie zamiłowania do ziemi rodzinnej, hodowla zwierząt i roślin krajowych, noszenie ubiorów narodowych, nauka gimnastyki i śpiewu, szacunek dla stanów, praca, przykład dobry. Dla nauki kaligrafii i geometrii uchwalono plan i zasady nauczania.

Nauki gospodarstwa wiejskiego i domowego uchwalono udzielać na podstawie dotychczasowych ksiątek szkolnych, w których wiele w tym celu znajduje się materiału, przyczem należy uwzględnić potrzeby osobną dla chłopców a dziewcząt, dla szkół wiejskich a małomiejskich. Wyrażano również życzenie, że aby ta nauka mogła być udzielana poglądowo i praktycznie, powinna każda szkoła posiadać ogród i pole, dokąd należy urządzać z dziećmi wycieczki w celu naukowym i zatrudniać dzieci pracą w miarę ich fizycznych i umysłowych sił.

Szczególniejszy atoli nacisk położono tu

na dopełniającą naukę, której należałoby nadać kierunek praktyczny, młodzież bowiem ta silniejsza i lepiej rozwinięta, może już z pomyślniejszym dla siebie skutkiem pracować pod kierownictwem nauczyciela w ogrodzie i w polu zimą sań w kwiatach; niechajby się chłopcy uczyli nauki zręczności a dziewczęta robót ręcznych kobiecych pod okiem osobnej specjalnej nauczycielki. W tak urządzonej szkole możnaby się spodziewać frekwencji liczniejszej i regularniejszej.

Prócz tego podał p. przewodniczący wiele wskazówek pedagogicznych i ustawodawczych z poleceniem ścisłego tychże przez nauczycieli przestrzegania.

Obrady zaszczylił swoją obecnością hr. Moiszech, ks. kanonik Günter, członkowie c. k. Rady szk. okr., hr. Ressegniurwa, ks. dziekan Grodecki i p. Gawroński, sekretarz rady pow. W końcu posiedzenia wyrażono w protokóle żal z powodu, że w osobie przenoszącego się na nową posadę do Dubromila tutejszego starosty P. Zsitkowskiego, tracą nauczyciele opiekuna, któremu winni za działalność w szkolnictwie serdeczne podziękowanie z życzeniem: Szczęść Boże na nowej posadzcie!

Jak z jednej strony podnieść tu należy z uznaniem ojcowskie staranie się p. inspektora okr. o dalsze rzetelne kształcenie się nauczycieli i o prawidłowy rozwój szkolnictwa w ogóle w naszym okręgu, tak znów z drugiej strony zasługują na podziękowanie i pp. Szpilkiwie, którzy nie oszczędzili trudów, aby nas nakarmić i miejscem dla wypoczynku nocnego obdarzyć.

Nauczyciele z tegorocznej konferencji odnieśli korzyść moralną i zasileni na duchu staną znów jak jeden mąż do dalszej budowy wielkiego dzieła: oświaty!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 20. lipca.

* **Wiadomości osobiste.** Profesor tutejszego gimnazjum Michał Markiewicz przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynka, objął posadę profesora historii w zakładzie wychowawczym OO. Jezuitów w Chyrowie, dokąd d. 18. b. m. wyjechał.

* **Rejony krajowych inspektorów szkolnych.** Z powodu nominacji trzech nowych krajowych inspektorów szkolnych, zarządziło ministerstwo nowy podział szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i okręgów szkolnych na rejony między wszystkich sześciu krajowych inspektorów szkolnych.

Według tego podziału gimnazjum tutejsze ma poruczone do inspekcji p. Antoni Czarowski (zastępuje go prof. dr German), seminarjum nauczycielskie zaś pan Stanisław Olszewski.

* **Zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego** odbył się tymi dniami w Złoczowie. Z Rzeszowa obecnym był jako delegat tutejszego oddziału Towarzystwa p. Jan Krawczyk. Blizsze sprawozdanie ze Zjazdu podamy w przyszłym numerze *Kuryera Rzeszowskiego*.

* **O pannie Mirze Heller** zamieściły pochlebne wzmianki *Gazzetta di Venezia* i *Il Tempo*. Opisując sukcesy panny Hellerówny na scenie lwowskiej i nie szczędząc pochwał szkole pp. Souvestrów, zapowiadają tam występ sympatycznej artystki na dzień 20. b. m. w „Proroku.“

* **W Dyrekcji skarbowej** od wtorku odbywają się posiedzenia, zarządzane z rozporządzenia krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie w celu pouczenia nadzorów straży skarbowej, co do jednolitego postępowania wobec nowej ustawy wódczanej. Posiedzeniem przewodniczy radca skarbowy p. Meidinger, a udział w nich biorą komisarze straży skarbowej z całego powiatu rzeszowskiego.

* **Wiele szumu i hałasu!** Mimo wzniosłych i szumnych sprawozdań naszych władz rezultat na polu oświaty jest u nas niski, a nawet bardzo niski, czego dowodem jest, że na 5.9 milionów mieszkańców Galicji 4.8 milionów nie umie ani czytać ani pisać!

odrzekł Bastian. Lecz kotkę złapałem na ulicy po za plecami policyanta.

— Widocznie jest to ta sama kotka, mrucał Wendel, namyślając się. Cóż teraz robić? Tego pomyślnego przypadku nie trzeba zostawiać bez użytku. Już mam, Eureka! jak to zwykle mawiał stary Archimedes, gdy był w dobrym humorze. Zaraz idę do Hugona. Musi użyć tej kotki jako *postillon d'amour*, aby słodki liścik przesłać swej nieznannej bogini.

Bastian otrzymał polecenie wsadzenia kotki do koszyka z przykrywką i szedł potem z nią za artystą idącym do swego przyjaciela.

Friese był w domu. Najpierw oddalono posługacza, wypłaciwszy mu w uznaniu usług obiecaną nagrodę wraz z naddatkiem. Następnie Fryc z tryumfem wyjął białą kotkę z koszyka.

— Oto jest nasza, tak poszukiwana kicia! — zawołał. Kotka miauczała cicho i żałując.

— Tak, rzekł malarz z uniesieniem, poznaj ją po miłym wyglądzie, a szczególnie po łagodnym miauczeniu. Daj mi kotkę niech ją ucałuję! Wszakto, co należy do mej bogini, jest dla mnie drogiem.

— Uważaj, podrapie cię.

— Słusznie! Trzeba pokroić burzliwe skłonności. O kiciu, gdybyś ty mogła mówić, powiedziałabyś mi, jak się nazywa twoja piękna pani i gdzie jej szukać!

— Miał! odezwała się kotka.

— Ach, chętnie zrobiłabyś to, ale nie możesz!

— Otóż to właśnie, myślał Wendel; za wiele nie można wymagać od kotki; ale liścik może przynieść swej władczyni, liścik miłośny, który musisz zaraz napisać, i który potem przymocujemy do czarwonej przepaski. Puścimy kotkę przez okno pracowni na dach; ona już bardzo prędko znajdzie drogę do domu, choć teraz ciemna noc, gdyż ten gatunek zwierząt obdarzony jest zadziwiającym zmysłem orientowania się.

— Ach, czyż myślisz, że mogę się odważyć i napisać do niej?

— Naturalnie, jeśli rzeczywiście seryo myślisz.

— Tak seryo, jak Romeo, gdy wzdychał do Julii!

— Pisz więc, jak najładniej i w duchu poetycznym, to robi bardzo dobre wrażenie. Albo może znasz lepszy jaki sposób?

— Oh, tak, napiszę, gdyż słuszność masz. Trzeba skorzystać z tej sposobności, która może drugi raz się nie nadarzy.

— Pisz co ci serce mówi! Ja tymczasem będę się zabawiał kotką, aby się nie nudziła.

Malarz usiadł i pisał czule oświadczenie miłości do pięknej nieznannej, którą widział w oknie. Prosił o przebaczenie, iż używa tak niezwykłego sposobu, aby jej dać poznać swoje głębokie uczucia, lecz nie znał innego środka i dlatego wybrał miłą białą kotkę za posłańca miłości. Podpisał swe całe nazwisko i podał adres.

Gdy skończył list, przeczytał go z wagą dwa razy i uznał go za dobry. Wendel też przegładnął go i wyraził swe zadowolenie, gdyż list pełen był szlachetnego ognia i marzącej namiętności. — Prawie tak samo, przed kilkuset laty Rafael Sanzio i Michał Anioł stylizowali swe listy miłosne, zauważył. — Twój list godnym jest artysty XIX. stulecia.

(Dok. nast.)

* **Koncert muzyki wojskowej** odbędzie się jutro w ogrodzie miejskim, jeżeli pogoda sprzyjać będzie.

* **Batalion 40. pułku**, stacyonowany w Dębicy, przybył dziś do Rzeszowa na ćwiczenia pułkowe. W drodze stał się z pieszą załogą tutejszą, która mu wysłała naprzeciw.

* **Doniosłe orzeczenie** wydał najwyższy trybunał sprawiedliwości, orzekł mianowicie, że oprocentowanie wszelkich wierzytelności hipotecznych, zatem i także pretensyi bankowych, ma stać z dniem licytacji obdłużonej nieruchomości. Orzeczeniem tem nader ważnym dla instytucji bankowych, załatwiono pośrednio także petycję lwowskich instytucji kredytowych, w tej sprawie podaną. Decyzję tę wciągnięto do księgi orzeczeń najwyższego trybunału i do niej też zastosowywać się będą sądy niższe. Orzeczenie to w pełniem bardzo ujemnie na stosunki kredytowe i koniecznym teraz jest uregulowanie tej sprawy w drodze ustawodawczej.

* **Przepowiednia Fałta**. Słynny uczyony, który już tyle przewidywał nieszczęść, oznaczył dzień 12. b. m., to jest dzień częściowego zamienienia księżycy, jako dzień krytyczny pierwszego rządu, przepowiadając na dzień ten i następnych kilka, burze, orkany i nawalne deszcze. Przepowiednia ta spełniła się. Zewsząd dochodzą wieści o burzach i nawalinach, połączonych z oberowaniem się chmur i piorunami. Ogromna burza przeciągnęła całe Niemcy, Hesyję, Westfalię, południowy Hanower, Turyngię, Nassau i prowincję nadreńską, zrządzając wszędzie ogromne szkody. Z Morawy, Węgier i Czech dochodzą wieści o szalonych orkanach, z różnych zaś stron Galicyi otrzymujemy również wiadomości o burzach złowrogich, niszczących i tak już mizerne tegoroczne plony.

Wskutek burz, panujących w całej środkowej Europie 13. i 14. b. m., została przerwana zupełnie komunikacja telegraficzna pomiędzy Francją, Niemcami i Austrią.

* **Jednorośnikówki**, obecnie w obiegu będące, a mające datę 1 stycznia 1882, przyjmowane będą we wszystkich rządowych kasach i urzędach austro-węgierskiej monarchii do dnia 30 czerwca 1890. Od 1. lipca 1891 dawne noty jednorosnkowe przyjmowane będą przy wypłatach tylko w centralnej kasie państwa w Wiedniu, tudzież w centralnej kasie w Peszcie — na żądanie zaś stron wymieniane będą za nowe w tychże centralnych kasach i we wszystkich kasach krajowych. Od 1. lipca 1892 do końca grudnia 1893 wymiana not dotychczasowych będzie mogła nastąpić już tylko na skutek normalnego, ostemplowanego a do ministerstwa skarbu wniesionego podania. Od dnia 31. grudnia 1893 dawne noty nie będą już wcale ani przyjmowane, ani wymieniane na nowe.

Nowe guldeny papierowe, które pojawiły się już w Rzeszowie, są tak niegustowne i tak lichy wykonane, że prasa całej monarchii nie może wyjąć z podziwu, jak można było wymyśleć coś tak niestetycznego, a w wykonaniu partackiego. Trudno istotnie wyłomaczyć sobie tę zagadkę inaczej, jak chyba przypuszczeniem, że p. minister skarbu chciał nam w ten sposób... obmierzić mamonę i dlatego bożyszczę wieku kazał przedstawić w tak wstrętnej formie. Słychać jednak, że guldeny te mają być wycofane i zamienione innymi.

* **Nowe guldeny** zrodziły na bruku wiedeńskim dowiec już trzeci: Pan A. napisał czasy list do p. B. z prośbą o przysłanie mu sta nowych jednoguldenówek. Pan B. wzruszony tem pismem, ale natychmiast posłał do kasy rządowej z prośbą o wymienienie notki na pojedyncze nowe guldeny i zleca służącemu bezawolnie ich wysłanie pod adresem p. A. Słyszysz z całą punktualnością podobać do kasy, podnosi sta nowych guldenów, udaje się na urząd pocztowy i wysyła

je pod wskazanym sobie adresem. Pan A. odbiera notkę — ale starymi guldenami — punktualny służący nadał bowiem nowe zapomocą — przekazu pocztowego!...

* **Zaraza pyskowo-raciczna**. Z powodu zarazy pyski i racic w Piątkowej, Hucisku ad Przewrotne, Siedliskach, Gwoźnicy dolnej, Straszylu, Bliziance, Lubeni, Gliniku, Zaborowie, Zarnowej, Ludczy, Strzyżowie, Strzyżowskiem przedmieściu, Tropi, Konkółce, Białce, Futonie i Grodzisku, ustanowiono okręg zarazy, do którego wliczono następujące miejscowości: Babicę, Baryczkę, Białę, Białkę, Bliziankę, Błażowę, Będowę tyczyńską, Boguczwałę, Borek nowy i stary, Brzeżankę, Brzeżówkę, Budziwój, Chmielnik, Czudce miasteczko i przedmieście, Dobrzeczków, Dylągówkę, Futomę, Głaśko, Glinik, Głogów, Godową, Grodzisko, Grzegorzówkę, Gwoźnicę dolną i górną, Gwoździankę, Hadle, Hermanową, Hucisko ad Huta i ad Przewrotne, Hyżno, Jawornik miasto, przedmieście i niebylecki, Kielnarowę, Konieczkowie, Konkółkę, Leckę, Lubenie, Lutecz, Lutoryż, Łętownię, Małową, Markuszowę, Małyśkowie, Niebylec, Nowawieś czud., Piątkową, Pogwizdów, Połomyję, Przewrotne, Siedlisko, Sołonkę, Stobierne, Straszylu, Strzyżów miasto i przedmieście, Styków, Szklary, Tropie, Tyczyn, Widaczów, Wolę rafałowską, Wyrzno, Wysokę, Zaborów, Zabratońską, Zelesie, Zarnowę, Zarzycze i Zyznow.

Zabrania się odbywania targów na bydło, owce, kozy i świnie w Głogowie, Jaworniku, Tyczynie, Błażowej, Niebylcu, Czudcu i Strzyżowie. Na konie targi są dozwolone.

Z wyżej wyszczególnionych miejscowości zabrania się wyprowadzać, oraz wprowadzać do nich bydło rogate, owce, kozy i świnie.

Starostwo zezwolić może, aby bydło rzeźne, przeznaczone na bezwzględny rzeź w miejscach większej konsumpcji, wyprowadzać z okręgu zarazy, jeżeli zwierzęta te pochodzą z miejsc wolnych od zarazy i jeżeli do miejsca przeznaczenia nie będą przechodziły przez miejscowości zapowietrzone.

* **Chodzące barometry**. W kilku miejscach kąpielowych zagranicą nie potrzebują już barometrów.

Nie potrzebują też rad co do palta letniego i parasola, komunikowanych za pośrednictwem dzienników...

Czynność tę bowiem łaskawie przyjęć na siebie zechciały panie.

Sprytny fabrykant pawien puścił w handel materę na kostymy damskie i nazwał ją „barometre“, a piękna pufa rodu ludzkiego, a przynajmniej pewna jej cząstka, nie o mieszkaniu odrzuca przystroić się w nowy wyznalzek.

Odtąd tedy (gdyż prawdopodobnie niedługo czekać będziemy na ową materę) i w Rzeszowie) zamiast na barometry, dość będzie popatrzeć na panie w sukienkach koloru jasnoturkusowego.

Zanim jeszcze złowroźna chmurka pojawi się na horyzoncie, zanim chłodny wietrzyk zawieje, suknia staje się foletową, a jeżeli deszcz ma upaść, kolor sukni zmienia się w różowy.

Barometr tedy jest dokładny, dla mgłów jednak i ojców będzie miał pewną niedogodność...

O wiele drożej wypadnie, niż taki zwyczajny, nabyty u optyka, chociażby w srebrnej oprawie.

* **Towarzystwo tatrzańskie** postanowiło w roku bieżącym zamiast wydawanego dotąd „Pamiętnika“, dać członkom swoim tytułem premlii kilka heliograver najpiękniejszych widoków tatrzańskich, które a biegiem lat utworzyć mają pokaźne „Album widoków tatrzańskich“. Jak się dowiadujemy, myśl tę przyjętą została z wielkim uznaniem przez członków Towar. tatrzańkiego, którzy od dawna demagali się podobnego wydawnictwa.

* **Na pogorzalców Różanki** złożyli w dalszym ciągu na ręce ks. kan. Fałta następujący pp.: Winkowski 50 ct., Sołtyśki 20 ct., Głowacki 50 ct., Jaworski 50 ct., Rygiel 50 ct., Bryliński 40 ct., Korczyński 50 ct., dyr. Lercel 50 ct., Krókowski 50 ct., Biliński 40 ct., Chofowiecki 30 ct., Kozakiewicz 50 ct., ks. kan. Gryziecki 2 złr., razem 7 złr. 30 ct.

* **Czy zadałaś sobie, piękna pani**, która tak lubisz kwiaty, kiedy zapytanie, ile ich gatunków hodują w Europie, ile wśród nich upaja wonią i jaka barwa w tem wonnem królestwie przeważa?...

I czy udzielono ci kiedy na to pytanie wyczerpującą odpowiedź?...

Jeżeli nie, to postuchaj, co na to odpowiada pewien miłośnik kwiatów z Brukseli, którego dane pomieszczył ostatni *Ogrodnik Polski*, nadając jej sposobem spostrzeżeniem jego charakter powagi.

Odtąd kwiatów w ogóle hodują 4.200 gatunków lecz z nich tylko 10% jest pachnących.

Do najpospolitszych należą białe, jest ich bowiem 1.194 rodzajów, a w tem 187 pachnących.

Mniej o wiele, bo tylko 77 gatunków pachnących, znajduje się w pośród 951 rodzajów kwiatów żółtych, czerwonych 823 rodzajów posiada obdarzonych wonią odmian 84, niebieskich 504 odmian 31.

Gorzej jeszcze jest z foletowami, do pachnących albowiem należą tylko gatunków 13 a wszystkich jest aż 308.

Nareszcie różnych innych odcieni kwiatów licze 330 rodzajów, a między nimi pachnących 28.

Oto prawda statystyczna, o ile dotyczy barwy i woni kwiatów.

* **Rozporządzenie od parady**. Przypominamy świętnemu Magistratowi wydane niedawno rozporządzenie względem stójki fiakerskiej na ulicy Farnej, które przez kilka zaledwie zimowych tygodni przestrzegane, widocznie poszło w niepamięć, gdyż fiakra nie zoczy więcej na przeznaczonym miejscu koło kościoła Farnego, a potrzebujący pojazdu szukać takowego musi po całym mieście.

* **Wiadomości policyjne**. W czasie od 14. do 20. czerwca b. r. przytrzymała policja miejska 20 osób, a mianowicie: do rewizji lekarskiej 1. szpasmem przybyło 3, za hurdy uliczne 2, za włóczęgostwo 2, ze sądu po odbytej karze 2, za zamieszanie ulic 1, za kradzież 5, za żebranie 2, za przemycanie mięsa 1, za pijaństwo 1 osoba.

Z tych oddano do sądu 3, resztę po ukaraniu w drodze policyjnej uwolniono.

* **Dar. Cesarz** udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Wielowieś i Kocmierzów, w powiecie Tarnobrzelskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

* **Podróż cesarza do Berlina**. Cesarz wraz z ogromnym orszakiem dworskim rądaje się do Berlina dnia 10. sierpnia. Z cesarzem pojedą hr. Kalnoży i szef sekcji Szwojgeni. W Berlinie zabawi cesarz dni cztery.

† **Lubin Ilasiewicz**, żołnierz wojsk powstańczych w r. 1863, poeta i dziennikar, zmarł 17. lipca we Lwowie.

Śp. Ilasiewicz urodził się w r. 1842. Po ukończeniu gimnazjum w Buczaczu, gdy zarwał walka o niepodległość, pospieszył w roku 1863 do szeregów powstańczych i odbył kampanię w oddziale kosynierów Wyszokiego. Po upadku powstania czas jakiś spędził się guwernerka, potem wstąpił do redakcji *Gazety Narodowej*, gdzie pod okiem ś. p. Dobrzańskiego odbył twardy dziennikarski awicyst. Następnie czas jakiś pracował w założonym przez ks. A. Sapiechę *Kraj*, po zamknięciu którego przeniósł się na stały pobyt do Lwowa. Ostatnie kilka lat życia był ś. p. Ilasiewicz współpracownikiem *Dziennika Polskiego*.

* **Grono medyków**, mających szwiedzi zdrowiska krajowe, wyjechało onegdaj z Krakowa do Rabki. W wycieczce tej biorą udział 30 medyków i kilku doktorów medycyny. Zarządy zdrojowisk, o które wycieczka zawodzi: Rabka, Rymanów, Żegiestów, Krynica, Lubowina, Szczawnica, Iwonicz, Truskawiec, Murszyn, gotują uczestnikom wycieczki, młodym adeptom Eskulapa, serdeczne przyjęcia. Wycieczka odbywa się pod protektoratem dr Korczyńskiego, dyrektora kliniki lekarskiej.

* **Ulanów**, 13. lipca. (*Akcya ratunkowa*). Jeszcze nie otrząśliśmy się z ugdzy po klęsce pożaru 1886 r., kiedy znów spodobało się Panu Bogu nawiedzić nasze miasteczko świętą, dnia 6 czerwca b. r. pożogą, która zamieniając 30 domów mieszkalnych ze wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi, tudzież 27 osobno stojących stodół, w perzynę, pozabawiła około 400 osób zupełnie mienia ze stratą wartości 34.946 złr. Gdy dodamy do tego starą, niezabliżoną jeszcze ranę, po 51 zgłiszcz i placów budowlanych, świecących dziś pustkowiem po pogorzełach z r. 1886, staje nam przed oczyma straszne widmo ubóstwa, które pracą ani zapobiegliwością ze strony pogorzelców nie da się na razie zażegnać, bez pomocy ludzi dobrej woli. To też wydział powiatowy i osoby szlachetne, najbliższe naszemu sercu, pospieszyły zaraz dnia 6 czerwca b. r. z zasłaniem pieniężnym dla nieszczęśliwych, nadto zawiązał się lokalny komitet ratunkowy, w którego skład weszli: ks. Tereszkiewicz, pp. Eckhardt, naczelnik sądu, Dąbrowski, burmistrz, Wroński, aptekarz, Zabierzowski, kierownik szkoły i Meschel Knopf. Akcya ratunkową rozwinęła gorliwie, a ogółem zebrano 355 złr. 96 ct. Komitet dzięki kując szlachetnym dawcom, prosi o dalsze względy publiczności, i do której serc w imieniu nieszczęśliwych się odzywa.

* **Tegoroczne wielkie manewry** wojskowe odbędą się wedle informacji dzienników wiedeńskich, pomiędzy Oleszycami, Cieszanowem, Beżem i Sukalem. Siedm pułków kawalerii weźmie w nich udział.

Na przybycie cesarza, jak wiadomo, czynią już przygotowania w Pawłowiu. Jarostaw zyska na tem również, a w pierwszym rządzie budynek magistratu, na którego odnowienie odpowiednią kwotę już wyznaczono.

Ks. Windischgrätz, komendant korpusu, bawił w Przemyslu we środę dnia 11. b. m. przez kilka godzin, celem wydania dyspozycji na przyszłe manewry. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że na te manewry dla wzmocnienia kompanij powołaną zostanie znaczna liczba rezerwistów.

* **Z Krakowa** donoszą nam co następuje: Ze statystyki małżeństw w Krakowie okazuje się, iż w r. 1884 zawarto małżeństw 606, dalej w r. 1885 małżeństw 529, w następnym 590, wreszcie w r. 1887 małżeństw 606. Najwięcej małżeństw przypada pomiędzy latami 24-tym a 30-tym u mężczyzn i kobiet. — Przejazd przez Kraków najmniejszym jest w tym roku. — Koszta urzędowania toru wyciągowego na Błoniach, wynosiłyby 40.000 złr.

P. Rygiel wykończył już w glinie postać Mickiewicza, którą komitet pićcu za dobry uznał. Obecnie artysta skopiuje tę figurę w wielkich rozmiarach i uda się do Florencji dla odslania jej w brąz. Cała praca ukończoną będzie najdalej za trzy lata. — Dla wydziału rolniczego przy Uniwersytecie otrzymał senat z Żabikowa bibliotekę rolniczą z 1.155 dzieł i przyrządów rolniczych i mechanicznych numerów 97. — Uroczyste poświęcenie gmachu administracyjnego kolei państwowych w Krakowie nastąpiło d. 15. b. m. Jest to jedna z najpiękniejszych budowli. Poświęcenia dokonał ks. biskup w obecności generalnego dyrektora kolei państwowych hr. Osiedla, który umyślił w tym

oelu przybył do Krakowa, a przy tej sposobności zwiedzi Galicyę. Podróż p. Osiedla ma na celu zbadanie potrzeb kraju pod względem komunikacji kolejowej, pod względem podniesienia ruchu kąpielowego i ułatwień dla naszego przemysłu i handlu — a spodziewamy się, iż podróż ta, odbyta w towarzystwie p. Kolosvarego, tak obętnego sprawom krajowym, wyjdzie na korzyść ekonomicznych interesów kraju.

Znany filantrop, p. Ignacy Żółtowski, ofiarował na wydział rolniczy w Krakowie 2.000 złr., z tem zastrzeżeniem, aby do studyów praktycznych na polu doświadczalnym, przypuszczeni zostali nauczyciele szkół ludowych. Sprawa ta została przedłożoną ministerstwu z poparciem dodatkiem, rzecz będzie rozstrzygnięta wkrótce. Otwarcie wydziału rolniczego nastąpi w d. 1. października. — Na posiedzeniu rady miejskiej, sekretarz Kosiński odczytał list dra Majera, żądającego uwolnienia od obowiązków radcy, ponieważ dr Majer jest przekonany, że osoba jego nie nadaje się do reprezentacji. P. Jakubowski stawia wniosek, aby rada nie przyjęła tej rezgnacyi. Głosowanie wypadło w myśl tego wniosku jednomyślnie.

* **Ze Lwowa** donoszą nam: Sekretaryat zjazdu prawników i ekonomistów urzędami, iż wkładka, dająca prawo uczestnictwa w zjeździe, który, jak wiadomo, odbędzie się tu w d. 12. 13. i 14. września b. r., wynosi 4 złr. Chcący wziąć udział w zjeździe, winni wspomnianą kwotę przelać na ręce sekretarza zjazdu, dra Ernesta Tilla we Lwowie, tudzież w myśl odezwy komitetu, wcześniej ze względu na przygotowania, a w każdym razie przed d. 1. września urzędować o tem komitet. Starania o niższenie cen jazdy na kolejach poczynione. — Znana z kilku występów na scenie skarbkowej, a obdarzona rzadkiej siły i dźwięku sopranem dramatycznym, p. Hermina Patkiewiczówna, zaangażowaną została na letni sezon do Odessy.

Profesorem nadzwyczajnym matematyki w Uniwersytecie lwowskim mianowany został dr Józef Puzyra. — Od tygodnia panują tu ście tropikalne upały wśród ciągłej posuchy. Termometr w cieniu sięga 30° R. Zaćmienie księżycza było u nas widoczne. Przepowiednia Falba prócz kilku nasto-minutowego prawdziwie szalonego wichru i tumanów stąd powstałego kurzu niczem znaczniejszym u nas się nie zamianifestowała. — D. 15. b. m. wyjechała stąd pierwsza serya dzieci w ilości 62 na kolonij wakacyjną, a wraca d. 6. sierpnia. poczem wyruszy druga partya w znaczniejszej sile. Lwów się wydłudnia: kto może opuszcza niewesołe miasteczko w letnim sezonie. — W tych dniach zmarł tu w 71ym roku życia znany z wielkiej dobroczynności Antoni Sieber, właściciel t. zw. „kawiarni wiedeńskiej“.

* **Szczęśliwiec w kotle**. Od tygodnia dzienniki całej monarchii zajmują się żywo sprawą, niepiąkną w dziejach mafiej loteryi, wygranej Fortasse w Temeswarze, który, jak wiadomo, obstawiały 20-krotnie trzy liczby po 5 złr., wygrał 480.000 złr. Niezwykle to szczęście wywołało podejrzenia. Wygraną wprowadzić wypłacono, lecz równocześnie wdrożono śledstwo, które miało wykazać, iż przed samem ciągnięciem jakaś dama czarno ubrana prosiła urzędnika, żeby pozwolił ciągnąć numery przyprowadzonemu przez nią chłopcu. Urzędnik pozwolił, a chłopiec ów miał zgrzeszenie przesłanną numeru. Damy owej ani chłopca nie zdołano wprowadzić odsukać, jednak wykryto pewne poszlaki oszustwa i onegdaj aresztowane nieszczęśliwego Fortasse.

* **Telefon między Pragę a Wiedniem**. Budowę tej ważnej linii rozpoczęto z początkiem bieżącego tygodnia. Dzienniki pra-

skie, staroczeskie, dodają szycerszą uwagę, że niebawem wyborcy będą mogli brać udział w Grogrom przez telefon przysyłać zapas obelg na Riegera, jeżeli tym dwóm horosom zabraknie owych, tak obficie posiadanych przez nich materyałów.

* **Cyklidzi w armii francuskiej**. Welocyped zdobywa coraz to większe uznanie i pole do praktycznego zastosowania. Pochota francuska otrzymała niedawno po 4 cyklidów na pułk. Zadaniem tychże będzie przewożenie poleceń. Całe ich uzbrojenie stanowi sześciopalcowy rewolwer.

* **Wielkość Londynu**. W olbrzymiej stolicy angielskiego państwa przybywa co godzi 15 nowych niemowlęcych obywateli, dzieściu zaś umiera. Londyn ma 7 tysięcy mil ulic. Gdyby kto postanowił je przebiec, musiałby użyć na to całego roku, robiąc 20 mil angielskich na godzinę, a szedłby rok i pięćdziesiąt dni, jeżeli odpoczywał w niedziele. Takiego osobliwego podróznika nie zmogłoby nigdy pragnienie, gdyż na owej przestrzeni 7.000 mil, jest 75 tysięcy szynków.

W przeciągu roku mieszkańcy Londynu konsumują 500.000 wołów, 2 miliony baranów, dwakroć sto tysięcy cieląt, 300.000 sztuk nierogacizny, 8 milionów sztuk drobin, 500 milionów pudów ryb, 500 milionów ostry, 200 milionów raków morskich, 50 milionów buszli pszenicy. Co zaś do napojów, konsumcya piwa dochodzi 200 milionów kwart, rumu 10 milionów kwart, wina wreszcie 50 milionów kwart. Tylko tyle!...

* **Wiek ptaków**. Kwestya, jak długo ptaki żyją, nie została dotąd stanowczo zdecydowaną. Najdłużej żyje przecież łabędź, bo podobno aż 300 lat. Knauer powiada, że widział kilka sokołów, z których jeden żył już lat 162. Żyją także długo sępy i orły. W r. 1819 zginął orzeł morski, schwytyany w r. 1715, a więc przed 104 laty, a już wówczas był stary. Sęp, którego schwytno w r. 1706, zginął w piaszarni cesarskiej w Schönbrunn pod Wiedniem w r. 1824, spędził zatem w samej tylko niewoli lat 118. Papugi od czasu zamknięcia w klatce mogą żyć jeszcze przeszło 100 lat. Ptaki morskie i błotne żyją po lat kilkadziesiąt; późnego wieku dosięga także gęś i kukułka. Kruki żyją przeszło 100 lat. Natomiast sroki, schwyte i zamknięte, dosięgają najwyżej 20 do 25 lat wieku; znacznie dłużej za to żyją na wolności. Kogut może przez lat 15 a nawet 20 pieniem swoim budzić domowników. Gołębie żyją do lat 10, małe śpiewaki zaś od 8 do 10 lat. Względnie krótko żyje stówek, gdyż w klatce najwyżej lat 10, kos lat 15. Kanarki, hodowane u nas, dosięgają najwyżej lat 12 do 15, lecz na wyspach Kanaryjskich na wolności żyją znacznie dłużej.

* **Ze świata roślinnego**. Nie od rzeczy wiedzieć, skąd do nas przyszły niektóre rośliny, kwiaty i drzewa. Olś tyto i pszenicę sprowadzono ze stepów Tartarii i południowej Rosyi. Ojczyzną jęczmienia i żyta jest wschód Azyi środkowej. Rżodkiew przyniesiono z Chin. Z Chin też i uportowano do Włoch pomarańcze. Proso przyszło z Indyi, tak samo tataraka. Roku 1696 przeszło w Ameryce próbować uprawy ryżu, który początkowo za pokarm uważany nie był. Później dopiero się przekonano, że zmieszany z gotowaną wodzie jest posiłkiem. Bób pochodzi z nad jeziora Kaspjskiego. Z Indyi wschodnich namy lea, konopie zaś z południowej Europy. Ze wchodu mamy czosnek, a z południowego Sybiru szczyppior. Cebule mamy z Palestyny, z Anhalonu. Szpatagi w XVIII wieku sprowadzono z Włoch. Pierwsze cebule ze wschodu. Kopr z Hiszpanii. Piostuskę z Egiptu. Ziele cisybowe z Syberyi, a korzeń z Rosyi azjatyckiej. Melony z stepów Kalmucków. Kalafury z wyspy Cypru. Pachnące hysocynty najpierw sprowadzono z nad cieśniny Trockiej około r. 1500. Za-

Hiszpany z Kapadocyi około r. 1559. Różne odmiany z Tanijsu. Słoneczniki z Ameryki. Najpiękniejsze gatunki jabłoni i gruszy pochodzą z Egiptu, z Syrii, Grecji. Pierwsze jabłka sadzone potem w Rzymie. Brzoskwinie importowano z Egiptu, a orzechy z Persyi przesyłano najpierw do Włoch. Pergamoty z Turcyi. Figa z Azji do Francyi. Oliwa z Cypru do Grecyi, a potem do Włoch. Wina zaś wchodzi już VI. wieku po założeniu Rzymu uprawiano we Włoszech. Roku już 282 nakazał cesarz Probus, aby wszystkie władze popierały we wszelki możebny sposób uprawę wina. Kasztany wprowadzono r. 1550 z północnej Azyi, a najmocniejszą trzcinę, jaką dotychczas mamy, z gór Himalajskich.

* Humorystyka.

On i ona

— Uściśnij mnie tak, jak mnie kochasz...

— Nie mogę... zadusiłbym cię!

Co to jest szczepienie ospy i rewakynacja?

Podał

Dr med. H. Kraus.

Może trochę za późno podają do *Kuryera* nitej napisanych parę słów, epidemia bowiem ospy prawie że już całkiem w mieście wygasła, a szczepienie i rewakynacja już skończona. Niewątpliwie lepiej był zrobić, gdybym to, co teraz podaję, był napisał przed dwoma miesiącami, kiedy potrzeba było dużo argumentować, zanim ktoś dorosły dał się namówić do powtórnego szczepienia. Maksyma jednak „nigdy za późno“ skłoniła mnie do napisania słów kilka. — może one przynajmniej kilku poucza...

Ospa, jako choroba zakaźna, jest tylko następstwem wtargnięcia do ustroju ludzkiego właściwego jadu, bakteryi. Jad ospy naturalny otrzymała matka z osób nią dotkniętych, sztuczny otrzymuje się przez odpowiednią uprawę z krow i ten ostatni wzięcie się krowianka.

Okółt przez szczepienie ospy rozumie się umyślnie wprowadzenie jadu ospy, sztucznie uzyskanego, do ustroju ludzkiego.

Pierwzym, który szczepił dzieci zapomocą krowianki był lekarz angielski Jenner (1796). Po zaszczepieniu pierwszego dziecka i po rozwinięciu się pęcherzyków ospowych, jakie znak przyjęcia się krowianki, przeniósł Jenner treść kroty ospowej, wziętej z człowieka dotkniętego prawdziwą ospą, na wspomnianie dziecko i oto przekonał się, że się ospa tym razem wcale nie przyjęła, dziecko pozostało zdrowe, czyli innemi słowy mówiąc, dziecko szczepione stało się odpornem na ospę, uchronione je od ciężkiej choroby. Dlatego to mówi się o t. zw. szczepieniu ochronnem. Od tamtego czasu poznano szkodliwe skutki szczepienia i od tamtego czasu epidemie ospy stają się coraz to rzadsze, przypadki pojedyncze mniej ciężkie. Prawda, że tego o Galicyi jeszcze nie można powiedzieć, — nie ma bowiem jeszcze ustawy o przymusowym szczepieniu. Tylko profesor Baginski w Berlinie mógł w pierwszym wydaniu (1884) swego podręcznika o chorobach dzieci powiedzieć, że o ospie w stroju krowianki nie pisze, bo jej nie zna z własnego doświadczenia. Ospa w Berlinie wcale się już nie trafiła, dzięki dawno już w tym czasie wprowadzonemu przymusowemu szczepieniu pierwsowemu i powtórnemu.

Pierwszy raz oszczepi się dzieci szarych już w pierwszym roku życia. Szczepienie jednak pierwsze chroni od ospy tylko od 10—12 roku. Dlatego to podają się dzieci dopiero począwszy od 10. do 15. roku powtórnemu szczepieniu czyli t. zw. rewakynacji. U oszczepionych raz, i a po-

wtórnie oszczepionych ospa prawdziwa rzadko się zdarza, a jeżeli się przytrafia, to albo przebiega jako ospówka (ospa śmietrzna w języku ludowym) albo jako ospa prawdziwa, ale o charakterze lekkim.

Najlepiej jest dawać szczepić dzieci małe w szóstym miesiącu życia, a rewakynować między 10 a 15. Jeżeli w miejscowości jakiej panuje epidemia ospy należy dawać szczepić dzieci nawet dwumiesięczne.

Mimo w oczy wpadających korzyści i szkodliwych wpływów dla ludzkości, przeciw znajdują się jeszcze przeciwnicy szczepienia ospy nie tylko między laikami ale nawet między lekarzami. Nie przekonano ich statystycznie stwierdzony fakt, że podczas ostatniej francusko-niemieckiej wojny (1870) umarło na ospę po stronie armii francuskiej 23.469 nieszczepionych żołnierzy, po stronie niemieckiej zaledwo 2611

Dział Ekonomiczny.

* Budowa drugiego toru na kolei Karola Ludwika z Krakowa do Dębicy rozpoczęcie się w b. m. Organizacja personalu budowy już została przeprowadzona. Mianowani: kierownikiem budowy starszy inżynier Ernest Haunold, zastępca kierownika budowy starszy inżynier Jan Wilkom. Sekcyjnymi inżynierami pp. Karol Firganeł i Stefan Terlecki. Inspektorami budowy inżynierowie: Adolf Godfrejów, Julian Gomoliński, Ludwik Goebel, Innocenty Bellebrand, Stefan Neuhof, Jan Peltz, Oswald Schwarz, Adolf Stwiernia, Władysław Witkowski i Romuald Zieliński. Budowa drugiego toru z Krakowa do Dębicy ma być do grudnia b. r. ukończoną.

Według informacji wiarogodnych ma być wkrótce rozpisaną oferta na budowę drugiego toru na przestrzeni Kraków-Dębica. Kwota preliminowana przez zarząd kolei Karola Ludwika na budowę tej linii, 111 kilometrów długości, wynosi 18 milionów złr. Rozpisanie oferty opiewać będzie na kilka losów, a od przedsiębiorcy wymaganem będzie złożenie kaucyi w wysokości 20 proc. Oferty mają być złożone najdalej do 25 lipca b. r. do godziny 12 w południe. Kolej zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty lub też odrzucenia wszystkich ofert.

Układ między rządem a koleją Karola Ludwika o budowę drugiego toru zawarty został ostatecznie pod następującymi warunkami. Kolej podejmuje się budowy drugiego toru na linii Kraków-Lwów na własny rachunek. Na pokrycie kosztów budowy obliczonych na 18 milionów złr. wypuszczone zostaną 4 proc. obligacye na 20 milionów złr., których procenta opłacać będzie kolej i skarb państwa, mianowicie przeznacz na to kolej połowę czystej nadwyżki ponad 4 proc., dywidendę od akcyi, resztą zaś ponosić będzie skarby państwa.

* Celem budowy linii kolei państwowej Jasło-Rzeszów rozpisanie zostało rozdanie robót ziemnych i maziennych na rozszerzenie dworca w Jasle. Oferty przyjmują do 29. b. m. c. k. jenerała dyrektora austriackich kolei państwowych. Bliższe warunki mogą być prozajane w wymienionej jenerała dyrektury, w dyrektury budowy w Jasle, jako też w dyrektury rachy w Krakowie i Lwowie. Przypominamy obowiązek ekonomiczny pierwszeństwa dla przedsiębiorstw krajowych.

* Dla nauczycieli galicyjskich ważne niedochódz wiadomości z Kaukazu i Ameryki. W obu natchych krajach produkcya znacznie się zmniejszyła i stale upada. W Ameryce seposy spadły z 40 milionów beczek dostawę na 12 mil. — Na Kaukazie cena podstawała z 2½ kopiejek na 6 kopiejek za pud. Dla przemysłu natchowego w Galicyi sadoje się przede obliad, jedoze pomyslane konjunktura, bylo tylko a niej korzystać umiano.

* Odwołanie wystawy. Wobec kłeski nieurodzaju paszy, spowodowanej niezwyklej posuchą, jak niemniej wobec pojawiającej się tu i owdzie zarazy racicznej, dla której stłumienia rząd nieszyble ostre środki zarządzą, a które nie dozwolą wielu hodowcom wziąć udziału w odbyć się mającej we wrześniu b. r. wystawie targowej zwierząt gospodarskich we Lwowie, postanowił komitet wystawowy na posiedzeniu dnia 22. b. m. odrzucić zamierzoną wystawę do stosowniejszej chwili.

* Wykupno propinacyi. Przed kilku dniami dyrekcya funduszu propinacyjnego odbyła piątę z rzędu posiedzenie, na którym pod przewodnictwem namiestnika, obecni byli wszyscy członkowie dyrekcji. Przedmiotem obrad była między innymi sprawa dzierżaw propinacyi.

Uchwalono rozpocząć czynności w sprawie dzierżaw tem, że dyrekcya za pośrednictwem starostów wystosuje do właścicieli tych propinacyi, które dyrekcya z dniem 1 stycznia 1890 a najpóźniej dnia 1 kwietnia tegoż roku, będą do dyspozycji oddane, zapytanie: czy nie chcieliby na przyszłość wziąć w swych majątkach prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w dzierżawę i za jaki czynsz roczny? Do odpowiedzi wyznaczony będzie termin czteronastodniowy. W terminie tym każdy, kto w myśl tej propozycyi zechce wziąć w dzierżawę prawo propinacyi, winien będzie przelać na ręce odnośnych starostów odpowiednią deklaracyę, podając w niej wysokość czynszu. Deklaracya ta obowiązywać będzie oświadczającego przez pewien przeciąg czasu, który bliżej przez dyrekcya oznaczony zostanie. W ciągu tego czasu dyrekcya rozstrzygnie, czy zechce wstąpić w stosunek dzierżawy z oferentem przez nadanie mu licencyi, przytem decydującem będzie, czy kwota ofiarowanego czynszu dzierżawnego odpowiada istotnej wartości poszczególnej propinacyi.

Formularze tych deklaracyi będą właścicielom rozესane a warunki, pod jakimi licencya wydana być może, będą złożone w odnośnem starostwie do przejrzania.

* Kolej Kalwarya-Bochnia. Konsorcjum, zawiązane przez obywateli galicyjskich, wniosło do ministerjum handlu podanie o pozwolenie na roboty przygotowawcze około budowy kolei, łączącej Bochnię z Kalwaryą. Byłoby to najkrótsze połączenie kolei północnej z koleją państwową i Karola Ludwika.

Ceny targowe. (Ceny rozumieją się za 100 kilo).

Rzeszów. Pszenica 8.— do 8.25. Żyto 6.85 do 6.50. Jęczmień 6.25 do 6.50. Owies 6.50 do 7.—. Koniec 50.— do 65.—. Rżepak 14.50 do 15.—. Groch 6.50 do 7.50. Wyka 7.50 — do 8.—. Chmiel 75.— do 85.—. Okowita 11.75 do 12.50.

Kraków. Pszenica — do 7.50. Żyto 7.25 do 7.75. Jęczmień 6.80 do 6.90. Owies 7.60 do 7.—. Koniec 50.— do 50.—. Rżepak — do —. Groch 7.50 do 9.—. Wyka — do —. Chmiel — do —. Okowita 74.— do 76.—.

Lwów. Pszenica 7.— do 8.10. żyto 6.— do 6.50. Jęczmień 6.40 do 6.70. Owies 6.20 do 6.90. Koniec — do 50.—. Rżepak 18.75 do 14.—. Groch — do —. Wyka 6.50 do 7.20. Chmiel — do —. Okowita 12.— do 12.50.

Dla głuchych.

Osoba, która za pomocą pojedynczego środka wylęczonej została z 23-letniej głuchoty i srama w uszach, gotowa jest nadozwać każdemu bezpłatnie opis takowego w języku niemieckim. Adres: J. H. Nibelson, Wien, IX., Kollengasse 4. 69 1-53

Księgarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie
przyjmuje **prenumeratę** na

wszystkie pisma peryodyczne

(z wyjątkiem codziennych)

i we wszystkich językach.

Między innymi poleca z polskich:

Bluszcz, tygodnik powieściowy dla pań z dodatkiem mód, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.

Tygodnik mód i powieści, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.75, z przesyłką pocztową zlr. 3.50.

Tygodnik ilustrowany, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 3.30, z przesyłką pocztową zlr. 4.

Kłosy, pismo ilustr. tygodniowe, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 3.20.

Gazeta rolnicza, pismo tygodniowe (rok wydawnictwa 28), kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2.50, z przesyłką pocztową zlr. 2.75.

Kraszewski J. I. Zbiór powieści historycznych (nowe wydanie), kwartalnie (5 tomów) w Rzeszowie zlr. 2.60, z przesyłką co miesiąc zlr. 3.05.

Przyjacieli dzieci, pismo tygodniowe ilustr., kwartalnie w Rzeszowie zlr. 2, z przesyłką zlr. 2.30.

Kronika rodzinna, dwutygodnik literacki, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 1.65, z przesyłką zlr. 2.

Z niemieckich:

Bazar, illustrierte Damenzeitung, dwutygodnik, kwartalnie w Rzeszowie zlr. 1.50, z przes. zlr. 1.80.

Modenwelt, dwutygodnik ilustr., kwartalnie w Rzeszowie 75 ct., z przesyłką zlr. 1

Blätter Fliegende, najlepszy tygodnik humorystyczny, półrocznie w Rzeszowie zlr. 4.40, z przesyłką zlr. 5.50.

Das Buch für Alle, } dwutyg. ilustr., zeszyt po 18 ct.,
illustrierte Welt, } w półmiesięczn. zeszyt. po 15 ct.

Chronik der Zeit, dwutygodnik ilustr., zeszyt 15 ct.

Romane illustrierte, dwutygodnik powieściowy ilustrowany, zeszyt 12 ct.

Gartenlaube, miesięcznik ilustrowany, zeszyt 30 ct.

Über Land und Meer, dwutygodnik ilustrowany, zeszyt 30 ct.

Vom Fels zum Meer, miesięcznik ilustrowany, tom miesięczny 60 ct.

Oprócz wymienionych tu, prenumerować można w księgarni wszystkie czasopisma, gdziekolwiekbyś wychodzące, po cenach naznaczonych przez wydawnictwo.

Zwracam uwagę na to, że pisma polskie odstępują zupełnie po tych samych cenach jak księgarnie krakowskie (we Lwowie liczą więcej).

Zamiejscowym prenumeratorem wysła się czasopisma regularnie we środek wieczorem w starannym opakowaniu.

Przedpłatę za wszystkie czasopisma z wyjątkiem tych, które zeszytami nabywane być mogą, uiszcza się z góry.

Światowej sławy woda do ust!
Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: ochwianie się zębów, ból zębów, zapalenie, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, przyjmujemy odór z ust, tworzenie się kamienia, leczymy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dra POPPA anaterynowa woda do ust,
we flaszkach znacznie powiększonych po 50ct., i zlr. 1.140

jest to znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pasta i proszek utrzymuje zawsze zdrowo i pięknie zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i

Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wrzutom skórny i do użytku w kąpielach.

Dra Poppa

Mydło kwiatowe,
Savon Imper. de „Venus“
Savon transparent de Glycerine,
Savon cristallin de Glycerine zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną i zdrową skórę. 35 13-27

Cena: Anaterynowa pasta zlr. 1.23, aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 ct. Plomba do zębów i zlr. Mydło zielone 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia w Rzeszowie apt. W. Kalinowski, apt. A. Karpidki, J. Scheitler i Sp., Stanisław Pion, drog. Ant. Kibitz, J. Jachimowicz, J. Kostkiewicz; w Białym: Kamionobrodzki; w Głogowie: apt. J. Bursa; w Jarosławiu: apt. K. Rohm i apt. L. Wislocki; w Łęczysku: apt. E. Denker; w Łańcucie: apt. M. Saule; w Przeworsku: apt. Wł. Światłowski; w Radomyślu: apt. J. Masłowski; w Ropczycach: apt. M. Zymirski; w Rosławowie: apt. J. Czarnecki; w Sokolowie: apt. J. Dańczak; w Strzyżowie: apt. W. Zajęczkowski; w Sądowej Wieszni: apt. W. Włodzimirski; w Krakowcu: apt. F. Walczak; w Radymnie: apt. M. Świechowicz; w Jaworowie: apt. L. Lachowicz; w Lubaczowie: apt. L. Lachowicz; w Dobromilu: apt. M. Grotowski, jak również we wszystkich aptokach, drogueryjach i sklepach perfumeryj w Austro-Węgrzech.

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować

Dla gospodarstw wiejskich!

Nakładem Księgarni

J. A. PELARA (H. Czerny) w RZESZOWIE

wysył w świecie

Jedynastem wydaniu

jedynie w swoim rodzaju

Wincentego Cybulskiego

REJESTRA EKONOMICZNE

na pięknym papierze, w trwałej oprawie. — Cena 2 zlr. 50 ost.

Zwracam uwagę, że tylko **Wincentego** Cybulskiego Rejestra są oryginalną pracą i p. znakomitego agronoma, a wszystkie inne naśladownictwem.

J. Bobreckiego Rejestra Lasowe

wydanie trzecie poprawne, w oprawie. — Cena 1 zlr. 20 ost.

W tejże Księgarni są do nabycia: Dzienniki robotniczy wiejski i miejski. — Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu. — Raporta tygodniowe. — Raporta dnie. — Raporta lasowe. — Raporta czynności gospodarczej. — Asyguryzacja. — Kwituryzacja. — Dziennik wydaw. obrotów. — Księżeczki dla czołady folwarcznej. — Księżeczki dla czołady dworskiej. — Spis robotników, jadłoci wszelkie inne druki gospodarskie.

Consili na żądanie gratis i franco.

Najdoskonalszy i świeży PORTLAND-CEMENT

wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, również świeżo palony mielony gips alabastrowy i sztukatorski po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów przewozu, poleca handel

J. Schatter i Spółka w Rzeszowie.

50 6-10

Ogłoszenie.

Towary norymberskie, należące do masy upadłej Henryka Spielvogla, sprzedane będą hurtem w drodze ofert dnia 22. lipca b. r. przez podpisanego zarządcę, u którego wgląd w spis towaru, sprzedać się mającego, każdego czasu nastąpić może. 68 1-1

Oferty przyjmowane będą aż do godziny 6. po południu w handlu bławatnym Brauna i Kahanego w Rzeszowie.

Rzeszów, w lipcu 1889.
Salamon Brann.

Świadectwa wyzwolin

dla rzemieślników wszelkich zawodów, osobnie wykonane 6 kolorami, na dobrym trwałym pap. 30 ct., „lepszym papierze” . 40 „

Zamiejscowi najlepiej uczynią przysyłając przekasem pocztowym jedną z tych kwot, tudzież 10 ct. na opłacenie porta.

Ekspedycje odwrotną pocztą
Drukarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie podaje do wiadomości osób interesowanych, że 63 3-3

AGENCYE

działu życiowego

na Rzeszów i okolice od 1. lipca 1889 r. począwszy panu Edwardowi Arvayowi, właścicielowi drukarni w Rzeszowie, powierzyła i tegoż do załatwiania dotyczących spraw upoważniła.

Kraków, dnia 1. lipca 1889 r.

DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w KRAKOWIE
I. Masecki, H. Lptowski, H. Kienitzki.

Słownik

łacińsko - polski

Dr. A. Bielkiewicz, obejmujący dwa tomy (13 rozdział), napisany w całości przez autora, wydana w Rzeszowie dnia 21. lipca 1889 r. przez Drukarnię J. A. PELARA (H. Czerny).

56 Na porę 8-7
kuracyjną 1889

HERBATĘ

rosyjską
Izydor Wohl

właściciel jednego wyłącznego handlu herbaty, 19 lat istniejącego we Lwowie, Sykulska 6.

Komisyja informacyjna (lekcyjna)

Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Collegium novum, sala IV. — codziennie od 2-3) poleca Szan. Publiczności z grona uczniów Uniwersytetu uzdolnionych korepetytorów, guwernerów, pedagogów i kierowników wychowania dzieci, tak w miejscu jak i na prowincyj, nadto dyurnistów, dependentów, pisarzy, w ogóle ludzi do wszelkich zajęć ineligentnych. — Za kwalifikacje poleconych osób ręczy się. — Informacji i wyjaśnień udziela się bezinteresownie.

O. Grossbard,

przewodniczący komisji.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bez wątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie nie znajdował zastosowania, musi być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakim się środek ten cieszy, jest niezawodne okoliczność, że wielu chorych, próbowawszy inno zachwalane leki przeciw napowrót do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w reumatyzmie, podagrze, taniaku, a także w ząbieniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kości itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemięją bole zaraz po pierwszym natarciu. Umiarkowana cena, 40 a w zł. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzeżać się szkodliwych imitacji i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwica”. Na składzie i sprawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece Dra. Riethera „pod złotym łusem” w Pradze, Mikulaska nam. 7.

Systematyczny wykład

Samobójstwa

z szeregów uwzględnieniem miłośników, jako pobudki do spełnienia tegoż, napisany przez Henryka Hasselkiewicza. — Cena 35 ct. Powyższe dziełko otrzymała na skład Drukarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

Realność

piastrowa z piastrową oficyną, w Rzeszowie, przy ulicy głównej położona, dobrze się prezentująca, z długim hipotecznym, z wolnej ręki do sprzedania. — Bliska wiadomość w biurze p. Antoniego Furgalskiego, zastępcy c. k. notaryusza w Rzeszowie. 66 1-3

D^r ROICKIEGO

(A. BERGERA)

Poradnik w słałościach wenerycznych, kosztuje za pobranie wraz z opakowaniem 1 zfr. 50 ct.

Ordynacja domowa w tydzień słałościach od 3-5. Lwów, ul. Karola Ludwika, 1. 7

Księgarnia

J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie, wydała i poleca:

Mapę pow. rzeszowskiego łańcuckiego

Mapę GALICYI Miczyńskiego

po 30 ct., wielkie folio.

Pieniądze najlepiej przysłać przekazem pocztowym, dołączając 5 do 10 ct. na portoryum opaski.

Udzielam lekcji wszelkich

TANCÓW salonowych

według najnowszej metody, za nader umiarkowanym wynagrodzeniem. Na ładanie udzielam także po za obrębem Rzeszowa.

Z poważaniem

C. Chwalibogowa,

w Rzeszowie, ul. Bernardyńska,

67 1-3

Nr 110.

Ważne dla urzędów gminnych!

Galicyskie prawo drogowe i budowlane na prowincyj, wydał Dr J. A. Hibel, oprawne 2 zfr., z przesyłką portu, pod opaską 2 zfr. 10 ct. Kasparka Zuber ustaw administracyjnych, 4 wielkie tomy 21 zfr. Ustawa przemysłowa, wydał Dr Hibel, 1 zfr. 20 ct. Aleksandrowicz M.: Ustawa gminna, 40 ct.

Dr Ciencla: Podręcznik prawnicy dla ludu, oprawne 2 zfr. 50 ct. Wszystkie ważniejsze dzieła prawnicze, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.



„Zacherlin”

najlepszy środek przeciw wszelkim owadom

skutkuje znakomicie i tępi robactwo szybko i pewnie tak dalece, że nie pozostawia ani śladu. 171 9-12

Niszczy zupełnie pluskwy i pęchły.

Oczyszcza gruntownie kuchnie z karakonów.

Niszczy natychmiast mole.

Uwalnia bardzo szybko od plagi much.

Chrośni nasze zwierzęta domowe i rośliny od robactwa i wynikających stąd zaniemagań.

Niszczy zupełnie wszy na głowie itd.

Zwraca się uwagę na okoliczność, że to, co sprzedają na wagę w papierze, nie jest nigdy specjalnością Zacherla. Tylko w oryginalnych fiaskach prawdziwie i tanio do nabycia w głównym składzie J. Zacherl, Wien.

- | | |
|-----------------------------|--------------------------------|
| W Rzeszowie: W. Kalinowski. | W Jarosławiu: Ludwik Wiołocki. |
| Ed. G. Neugebauer. | J. Bohm. |
| J. Schüller i Sp. | B. Juszkiewicz (Krasiński). |
| Stanisław Pion. | H. Kaufmann. |
| S. Blumenberg. | Jan Krempa. |
| St. Juszkiewicz. | A. Tomidziński. |
| A. Karpitski, apt. | W Przemyśle: Wład. Świątowski. |
| Antoni Kibitz. | W Sędziszowie: Jan Micerński. |

W innych miastach i po wsiach składy znajdują się tam, gdzie wywieszona są plakaty Zacherlina.